Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Niedziela 25 kwietnia 1920. Nr. 113.

# Sytuacya wyjaśniła się...

Kraków, 24 kwietnia.

**Rozłam polityczny zwyciężył;** rząd i olbrzymia większość stronnictw sejmowych **ogłosiły wyrok potępienia na endecką frondę.**

P. Grabski musiał co prędzej zrezygnować ze **stanowiska prezesa komisyi spraw zagranicznych, aby uniknąć formalnego votum nieufności. W decydującem głosowaniu pozostała narodowa demokracya osamotniona.**

Ostatnie depesze powiadają, że wyciągnęła **już ona konsekwencye z tej porażki i przeszła do opozycyi przeciw gabinetowi p. Skulskiego.**

Nareszcie sytuacya się wyjaśniła. Czas po temu był już najwyższy.

Wszystko bowiem, co się dotąd działo miało **fatalne** wręcz następstwa tak dla stosunków **wewnętrznych,** jak i dla międzynarodowego położenia państwa.

Jak bowiem przedstawiały się rzeczy dotąd?

Rząd ogłasza w porozumieniu z Naczelnikiem **Państwa** i sejmową komisyą spraw zagr. swój program polityczny na wschodzie. Dzieje się to **w** przededniu rokowań z bolszewikami. Poważne stronnictwo, które wprawdzie oficyalnie do gabinetu i większości w Sejmie nie należy, ale **które z rządem jest „spokrewnione" a przynajmniej za takie uchodzi** i którego członek jest prezesem komisyi spraw zagranicznych, ogłasza nagle, że oficyalnego programu nie popiera i że uważa go za szkodliwy.

Chaos zupełny.

Czyżby p. Skulski był Wallenrodem? Czy może rząd jest sam w sobie niejednolity? oto pytanie jakie zadawało sobie społeczeństwo.

Polska sama nie wie czego chce, jest rozdarta i rozbitą — mówiła zagranica.

Z urzędowym programem polskim niema się co liczyć, niebezpieczny ten program Piłsudskiego i jego zwolenników utrąca nieoficyalnie sam rząd — wnioskowano tryumfując w Moskwie.

Wczoraj przekonaliśmy się, że nie jest tak źle, jak się to na pozór wydawało.

**P. Skulski oświadczył jasno, że z awanturniczą polityką p. Grabskiego i tow. niema ani on, ani rząd, ani stronnictwo, z którego wyszedł, nic wspólnego.** Okres wpływów endeckich na sfery te minął. **Rząd stoi lojalnie na gruncie programu ustalonego wespół z Naczelnikiem Państwa i każdego, kto przeciw niemu występuje,** będzie **uważał za swego antagonistę.** Oświadczeniu premiera sekundował pos. Dubanowicz, wódz najbardziej dotąd „endekoizującego skrzydła N. Zj. L., który nawet zawołał, że **narodowa demokracya dba bardziej o interesy Rosyi aniżeli Polski.** Czyż może być dla Polaków boleśniejszy zarzut?

**Teraz już kraj i zagranica wie jak rzeczy stoją. Endecya rozpoczęła frondę i doprowadziła do zerwania wszelkich nici wiążących ją z rządem i większością sejmową, względnie jej poszczególnemi grupami. Dziś jest osamotniona.**

**Za programem pokojowym na wschodzie, ogłoszonym przez nasze czynniki miarodajne i realizowanym już częściowo przez zawarcie ugody z Ukrainą stoi i rząd i prawie cały Sejm.** Zgoda panuje między Belwederem, Zamkiem i gmachem przy ul. Wiejskiej. Kto z Polską chce rokować usi się z tym zwartym frontem liczyć. Secesy **iści endeccy są dziś quantite negligeable.**

# Prasa warszawska o klęsce p. Grabskiego.

**Warszawa** (tel. M.). Prasa warszawska omawia obszernie zajście na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych. „Kuryer Poranny" nazywa wynik obrad komisyi **zwycięstwem rozumu politycznego.** Większość, utworzona w grudniu, **tym razem przetrwała ogniową próbę i doznała poparcia u stronnictw bardziej lewicowych.** Przebieg obrad komisyi **kładzie koniec gorszącej wrzawie, jaką wywołał Grabski dokoła warunków pokojowych.** Wytwarza się przy współdziałaniu lewicy **nowa konstelacya ugrupowań politycznych.** „Kuryer Polski" zaznacza, że polityka Związku ludowo-narodowego, (a zwłaszcza ostatnie wystąpienie jego leaderów), **spotkała się ze stanowczą dezaprobatą olbrzymiej większości sejmowej.** „Naród" wskazuje, że posiedzenie komisyi odbyło się pod hasłem sanacyi stosunków społecznych. Ofiarą tej sanacyi padł Grabski. „Przegląd Wieczorny" dopatruje się w upadku Grabskiego **następstwa utożsamiania polityki z intrygą. P. Grabski nie jest politykiem, ale intrygantem politycznym, dlatego doczekał się takiego końca.** „Gazeta Poranna" pociesza się, że posiedzenie komisyi przyniosło przeciwnikom Związku ludowo-narodowego i zwolennikom polityki rządowej rozczarowanie (?). Chcieli oni uchwalić wotum nieufności Grabskiemu, tymczasem ten ostatni złożył godność przewodniczącego i przeszedł do ofenzywy przeciwko rządowi, podnosząc ciężki zarzut, że rząd wprowadził w błąd Związek ludowo-narodowy.

# Narodowa demokracya przeszła oficyalnie do opozycyi

## przeciw rządowi.

**Warszawa** (tel. M.). Jak należało oczekiwać, **Związek ludowo-narodowy w związku z kompromitacyą Stanisława Grabskiego przeszedł do bezwzględnej opozycyi przeciwko obecnemu gabinetowi.** Oficyalnie zakomunikował to imieniem frakcyi narodowo-demokratycznej prof. Głąbiński z okazyi rozprawy budżetowej na piątkowem posiedzeniu Sejmu. Występując w roli opozycyonisty, **p. Głąbiński operował też odpowiednią argumentacyą,** szczególnie przy wytykaniu rzekomych błędów w dziedzinie polityki zagranicznej, co ma mieć ujemny wpływ na kurs marki polskiej. Zwróciło powszechną uwagę, że prof. Głąbiński, omawiając tendencyę mlekową, pozostającą w związku z machinacyami spekulacyjnemi, ograniczył się do objektywnego zanotowania tego faktu, **bez rozmaitych aluzyi pod adresem żydowskim i t. zw. „państwa anonimowego".** W kuluarach mówią, że **ma to być rewanż dla syonistów za wstrzymanie się pos. Thona od głosowania na ostatniem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych przy głosowaniu nad wnioskiem pos. Dubanowicza, skierowanym przeciwko Grabskiemu.** — Przemówienie Głąbińskiego, odmawiające zaufania obecnemu rządowi, przerywały częste okrzyki: „Czemu nie wycofujecie swego Benjaminka, Władysława Grabskiego, z gabinetu?"

*(Patrz szczegóły z posiedzenia Sejmu na str. 6)*

# Naczelny Wódz — na froncie!

**Warszawa** (PAT). **Naczelnik państwa i wódz naczelny wyjechał wczoraj w nocy na inspekcyę frontu.**

# Uchodźcy polscy z Podola i Kijowszczyzny gotują się do powrotu.

**Warszawa** (tel. M.). W związku z zawarciem ugody polsko-ukraińskiej i **spodziewanymi na najbliższą przyszłość** decydującymi wypadkami **na północno-wschodnim froncie,** bawiący w Warszawie **uchodźcy polscy z Podola i Kijowszczyzny przygotowują się do odjazdu z Warszawy.**

## Marszałek Trąmpczyński o zadaniach Sejmu i prasy polskiej.

**Warszawa** (tel. M.). W piątek przed południem przybyli do marszałka Sejmu przedstawiciele klubów sejmowych, z pos. Rossetem na czele, celem złożenia mu życzeń w dniu imienin. Pos. Rossset, podnosząc zasługi marszałka, wyraził mu życzenia dalszej owocnej pracy, poczem **wręczył mu buławę marszałkowską jako dar Sejmu.** Marszałek w odpowiedzi zaznaczył, że istnieje konieczność intenzywnej pracy Sejmu, **ze względu na niebezpieczeństwa, grożące nam z zewnątrz.** Następnie złożyła marszałkowi **życzenia** delegacya sprawozdawców sejmowych. Marszałek w odpowiedzi podniósł, iż są trzy czynniki, które wpływają na wyrobienie opinii: **Sejm, prasa i wolna adwokatura; na prasę spada ciężkie i odpowiedzialne zadanie, jako na ten czynnik, który bezpośrednio może i powinien wpływać na sanacyę stosunków w społeczeństwie.**

## Wzamian za cukier otrzymaliśmy z Anglii superfosfat.

**Warszawa** (tel. M.). Z powodu doniesienia, że ministerstwo aprowizacyi wysłało do Anglii 800 wagonów cukru, a obecnie znowu zamierza wysłać 400 wagonów cukru, ministerstwo aprowizacyi oświadczyło, że istotnie wywieziono do Anglii 600 wagonów cukru, w zamian za co otrzymano superfosfat, który sprowadzi podniesienie produkcyi cukrowni. O dalszym wywozie cukru za granicę niema wcale mowy.

# Wybory w Inflantach.

**Dyneburg** (PAT). Ogłoszono wyniki wyborów do konstytuanty łotewskiej na Inflantach polskich. **Największą** ilość głosów otrzymała łotewska lista Nr. 19, której agitatorzy obiecywali zniszczenie dworów i podział ziemi bez wynagrodzenia właścicielom. **Pomimo braku jakiej-kolwiek agitacyi za listą polską, otrzymała ona w niektórych gminach największą ilość głosów** i tak w gminie Kozińska 604, w gminie Krasławskiej 413, w mieście Krasławiu 486, w samym **Dyneburgu lista polska otrzymała największą ilość głosów, bo 1590.** Następnie największą ilość głosów otrzymała lista syonistyczna. Rosyanie zdobyli 791 głosów. Lista łotewska Nr. 5 otrzymała w Dyneburgu zaledwie 320 głosów.

## Polacy otrzymali poważną ilość głosów w Kownie.

**Wilno** (PAT). Urzędowy organ kowieński „Ljetuwa" zestawia rezultaty wyborów w Kownie. **Cyfrowo przedstawia się wynik dla Polaków bardzo korzystnie.** Bezwzględną większość głosów zdobyli Polacy w następujących okręgach: Stare Miasto 821 głosów, Nowe Miasto 1128 głosów, Dzielnica Karmelicka 609 głosów, Zielona Góra 1332 głosy, Szańce 1008 głosów. **Na drugiem miejscu są socyalni demokraci,** a potem **socyaliści** ludowi. Z innych miejscowości brak jeszcze obliczeń głosów.

## Ambasador Stanów Zjedn. weźmie udział w obradach w San Remo.

**Lyon** (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że departament państwowy polecił ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Rzymie, aby brał udział w posiedzeniach w San Remo, choć nie będzie on miał prawa uczestniczenia w obradach.

## Komunistyczny „Rinaldini" Holz aresztowany.

**Nauen** (PAT). Znany komunista Holz, który przez długi czas niepokoił cały Hochlad, a głównie miasto Plauen, został aresztowany przez władze czeskie.

## W Danii marnuje się tygodniowo 30.000 beczek masła.

**Lingby** (PAT). Z powodu zastoju w eksporcie masła grozi rolnictwu duńskiemu katastrofa. 80.000 beczek masła stoi w spichlerzach. Wszelkie ubikacye zostały już na ten cel zajęte. Eksporterzy nie mają możności ładowania. **W mieczarniach masło się psuje, tygodniowo marnuje się do 30.000 beczek.** W przeciągu 5 tygodni **straty wynosić będą 15 milionów koron.** Powodem katastrofy jest okoliczność, że organizacya agraryuszy duńskich zawarła z Anglią umowę, mocą której ceny zamówień miały obowiązywać do 18 kwietnia, potem zaś znacznie niższe ceny. Skutkiem tego, że poszczególni wytwórcy nie godzą się na niższe ceny, nastąpiła katastrofa i zastój w eksporcie.

# Rosya bolszewicka nie dostarczy Europie surowców!

## Co powiedział Krassin na konferencyi w Kopenhadze. — Również o zwrocie długów niema mowy. — Zupełna dezorganizacya gospodarcza i administracyjna Bolszewii.

**Kraków,** 24 kwietnia.

(k.) Pod naciskiem Anglii zdecydowała się także Francya, jak wiadomo, nawiązać pewne stosunki z Rosyą sowiecką, a mianowicie **stosunki handlowe z kooperatywami rosyjskiemi.** Wysiała więc w tym celu do Kopenhagi trzech urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, którzy na gruncie neturalnym spotkali się z **Krassinem, delegatem bolszewickim.** Ciekawe szczegóły opowiada o tem spotkaniu warszawski „Journal de Pologne". Oto treść rozmowy Krassina z wyslannikami Francyi:

**Krassin wzbraniał się zasadniczo dyskutować na temat długu rosyjskiego we Francyi,** twierdząc, że nie posiada w tym względzie pełnomocnictwa. „Co było, przepadło!" — rzekł Krassin. — „Nie mówmy o tem więcej. Możliwe, że w czasie układów pokojowych między Francyą a Rosyą wejdzie ta sprawa pod obrady; dzisiaj nie mogę przekraczać mandatu."

Co się tyczy dostarczenia przez Rosyę surowców wzamian za towary, Krassin zajął podobne stanowisko. **„Rosya"** — mówił — **„jest krajem** kupującym, a nie sprzedającym. **Zapłaci więc złotem za każdą rzecz kupioną,** ale ani teraz ani w przyszłości **nie będzie mogła dać Europie surowców,** których się od niej żąda, a więc: drzewa, lnu, tłuszczu, mąki, skóry, jaj itp. Wkońcu zaznaczył Krassin że **nie można obecnie posyłać do Rosyi fachowców i techników,** by się zapoznali z sytuacyą gospodarczą Rosyi pod rządami sowietów.

**„Nie pragniemy wcale"** — mówił Krassin — **„mieć teraz u siebie takich szpiegów.** Lepiej czekać. Rosya sowiecka znajduje się obecnie w stanie pełnej transformacyi. Możemy o tem pomówić za rok, jeśli zechcecie. A zresztą — po co to wszystko? U nas rząd jest panem całego handlu i przemysłu, z nim zatem należy traktować. A ponieważ w sprawach handlu i przemysłu ja jestem reprezentantem rządu sowietów, niech najlepiej wasi fachowcy i inżynierowie porozmawiają ze mną. Przychodząc do mnie, oszczędzą sobie żmudnej i niepotrzebnej podróży do Rosyi."

Kiedy zaś zwrócono mu uwagę, iż **nie powinien mieć pretensyi,** aby wszystko załatwiać samemu, Krassin odparł, że ma przy sobie kolegów, którzy razem z nim przyjechali, by go wspierać radą.

Rozmowy delegatów francuskich z Krassinem dowiodły, iż **Rosya znajduje się rzeczywiście w opłakanym stanie.** Transportów tam wogóle prawie niema, taka panuje dezorganizacya, przemysł zamarł a głód panuje w miastach. Mimo to objawia się już **dążenie do odbudowy administracyi** — dzięki wielu urzędnikom dawnego rządu, którzy przeszli na usługi sowietów żeby wymienić tylko generała Polewanowa, b. ministra wojny i Pokrowskiego, b. ministra skarbu.

# Potworne okrucieństwa „Reichswehry" w Turyngii.

**Berlin,** 23 kwietnia.

(m-m) Pisma niemieckie przynoszą informacye **o bestyalskich gwałtach, jakich się dopuszczają na ludności wojska „Reichswehry".**

I tak w mieście Soemmerda w Turyngii żołnierze „Reichswehry" w okrutny sposób zamordowali weterynarza Neuberta. **Naprzód odstrzelono mu nogi, potem druga salwa przeszyła korpus, a trzecia głowę.** Martwemu już Neubertowi strzaskano czaszkę kolbami. Aresztowanych robotników zmuszano do biegania w koło pod gradem uderzeń. Rzucono na nich też ręcznymi granatami. Poranionym, zbroczonym krwią oficer oddziału „Reichswehry" nie pozwolił zaopatrzyć ran i krew płynęła strumieniem, tworząc purpurowe kałuże. **Nieszczęśni ludzie nawpół żywi, musieli przez 12 godzin stać z podniesionemi rękami, nie otrzymując łyku wody ni kęsa chleba.** Wsród tych ofiar okrucieństwa znajdowały się **także kobiety.**

# O ochronę przed samowolą administracyjną.

*(Na marginesie uchwał komisyi konstytucyjnej w sprawie trybunału administracyjnego).*

II.

**Kraków,** 24 kwietnia.

Dotychczasowe informacye powiadają, że uchwała komisyi konstytucyjnej przewiduje powołanie do życia **osobnych sądów administracyjnych z Trybunałem Administracyjnym na czele.**

Tymczasem bardzo wiele momentów przemawia zatem, **aby nad legalnością aktów administracyjnych czuwały sądy cywilne, a nie odrębne sądownictwo administracyjne.**

Oto kilka przyczyn, dla których należy — zdaniem naszem — wystąpić przeciw owym twierdzeniom:

1) Spory prawne, powstałe wskutek zaskarzenia aktów administracyjnych, **toczyć się muszą w formach procesowych,** w warunkach zupełnego równouprawnienia stron oraz publiczności rozpraw. Urzędnicy administracyjni, chociażby posiadali kwalifikacye sędziowskie, nie mogą co do kompetncyi w tych sprawach, dorównać członkom magistratury sądowej, przez co sam wymiar sprawiedliwości może być na szwank narażony.

2) Rękojmia, o ile ma być istotną, **musi skutkować odpowiedzialność cywilną państwa za szkody, wyrządzone przez bezprawne działanie władz wykonawczych.**

Ponieważ zaś stroną pozwaną przed sąd, będzie zawsze państwo, **przeto jedynie niezależna magistratura sądowa może być bezstronnym w w tych sprawach sędzią.** Nadto wszelka akcya cywilna domniemywa natychmiastową egzekutywę, **orzeczenia zaś Trybunałów Administracyjnych wyegzekwowania sum zasądzonych nie zapewniają** (Francya, Austrya).

3) **Trybunał Administracyjny może stać się w rękach rządu narzędziem ucisku politycznego.** Powstanie nowa klasa sędziów-urzędników, złożona z ludzi wdrożonych do regime'u biurokratycznego, do hierarchicznej zależności, do ulegania wskazówkom z góry w pewnym określonym kierunku, do komentowania ustaw wedle rozkazu. Zachodzi więc obawa, że **Trybunał Administracyjny może się okazać złym stróżem praworządności.**

4) Kodeks karny ściga, jako czyn karygodny wykroczenia przeciwko legalnym rozporządzeniom i zarządzeniom administracyjnym, co daje możność zaskarżenia powołanych w rozprawie aktów administracyjnych przez **ekscepcyę. Prócz tego Sąd Najwyższy ma już sobie powierzone orzecznictwo w wielu sprawach administracyjnych. Idzie więc tylko o rozszerzenie atrybucyi, już posiadanych.**

5) Wreszcie, co jest momentem psychologicznym ogromnej wagi, nasze **społeczeństwo ma bezwzględne zaufanie właśnie do władz sądowych.**

Co się tyczy zakresu rękojmi prawnych i kompetencyi sądu, to postulaty w tej mierze dadzą się sprowadzić do kilku punktów zasadniczych jako to: 1) **zaskarżalność wszelkich aktów administracyjnych, od których nie przysługuje zwykła skarga do władz hierarchicznych wyższych;** 2) **zaskarżalność zarówno w drodze kasacyi** (rozporządzenia), **jak w drodze apelacyi** (orzeczenia); 3) **nadanie prawa skargi zarówno osobom bezpośrednio zainteresowanym, jak zaczepionym pośrednio grupom ludności i organizacyom, reprezentującym** interesy tych grup (Francya); 4) **odpowiedzialność cywilna państwa za szkody wyrządzone przez** organy administracyjne; 5) **dopuszczenie** akcyi o przekroczenie **władzy w wypadkach nieudzielenia w określonym terminie odpowiedzi na zwykłą skargę,** wniesioną do władz publicznych hierarchicznie wyższych (Francya).

Znany jest dotkliwy brak prawników w wielu miastach Polski. Sądzimy więc, że plan **zorganizowania przy sądach okręgowych lub sądach apelacyjnych specyalnych wydziałów spraw administracyjnych, nie ma widoków urzeczywistnienia, i że narazie lepiej byłoby poprzestać na poddaniu działalności władz wykonawczych kontroli Sądu Najwyższego.** Rozpoznaniu tego Sądu podlegałyby w takim razie spory prawne, wynikające z zaskarżenia wszelkich aktów administracyjnych (rozporządzenia, zarządzenia, decyzye, orzeczenia) Ministrów i Ministeryów oraz Zarządów, Urzędów i Komisyi Głównych, orzekających w ostatniej instancyi.

Obawiać się zbyt wielkiego napływu spraw,

# Listy z Pomorza.

III.

## Książka.

**Zaraz na wstępie, w Toruniu, uderzyła mnie** mnogość księgarni. Jeszcze więcej znalazłem ich w Grudziądzu i Bydgoszczy. Na wystawach pełno wydawnictw z dziedziny polityki wojny, beletrystyki, historyi i sztuki. Wspaniałe albumy mistrzów włoskich, holenderskich, francuskich, niemieckich. Rozprawy o ekspresyonizmie, tomy poświęcone ocenie. A wszystko tanie. Za wydawnictwo o Dürerze z 50-cioma reprodukcyami 7 marek. 13 marek kosztuje album reprodukcyi Boticellego, czy Rembrandta lub Boecklina, 20 marek wspaniała rozprawa Verhaerena o Rodin'ie. Rzuciłem się na to z namiętnością poprostu. W każdym sklepie nieomal znalazłem coś dla siebie. Aż po wypełnieniu walizki przyszła refleksya: A gdzież jest książka polska? Przebiegam znowu ulice, czytam godła. Aha, jest „księgarnia". Na wystawie „Żołnierz polski", „Regulamin", „Uprawa ziemniaków", „365 obiadów", znowu „Regulamin", „Rachunek różniczkowy", „Żywot św. Genowefy". Na dworcu w Bydgoszczy znalazłem „Times", „Matin" i inne pisma francuskie, angielskie — warszawskich, ani krakowskich nie było.

— Dlaczego pani nie trzyma?

— Przychodzą nieregularnie, a sprzedawać trzeba po 1.20 mk. (Tutejsze pisma są po 30 fenigów).

Wstępuję do księgarni w Toruniu. Znalazłem nareszcie zbłąkany z przed trzech dni „Kuryer Poranny". Przy sposobności pogawędka.

— Co za dobór książek pan ma na wystawie?

— Innych nie mam. Sprowadzać nima skąd — wszystko wyczerpane.

Przypominam sobie rozmowy z księgarzami warszawskimi. Tak. Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa, Rejmont — niema. Wyspiańskiego szeregu rzeczy niema, Przybyszewskiego niema. A to co wychodzi „Żywe kamienie", „Charitas" ukazuje się w tak ohydnej formie, że człowiek naprawdę wstydzi się wziąć do ręki, lub jest tak strasznie drogie (Kleinera o Słowackim kosztuje 100 marek!), że czlek, choć i ma słabość do książek, dziesięć razy pomyśli zanim... nie kupi.

Dla nas, tej garstki inteligencyi, która książkę kochała (bo ją produkowała, powie złośliwy) sprawa wydawnictw staje już od dawna w smutnem świetle — ale tu kiedy się widzi przeraźliwy głód kultury polskiej, — u ludności, kiedy się widzi poprostu nieodpartą potrzebę wciskania ludziom do ręki czegoś, co im zawoła, że niemasz wieszcza nad Słowackiego, że w historycznem malarstwie nikt na świecie Matejki nie prześcignął, że żył duch rycerski śród nas i czasu niewoli, a nim czyn legionów zabłysnął, świadczyła mu wiekopomna Trylogia, jako ten słup ognisty, co wiedzie ludy przez puszczę — tu, powiadam, brak książki polskiej staje przed nami jako tragedya i więcej niż tragedya — jako obezwładnienie, bezradność, jako niemoc.

Tu niema podręcznika szkolnego. Języka polskiego Polacy uczyć się muszą z elementarzy niemieckich! Słyszycie? Czem że to mamy zastąpić? Szczupła garść nauczycieli z Galicyi, jeszcze mniejszy ich zastęp w Kongresówce nie podoła nawet lokalnym potrzebom — a o pomoc wzywają Poznańskie i kresy wschodnie i Pomorze. Cóż? Wołać młodzież? Ta młodzież jest w wojsku, a jeśli się uczy, przez Boga, niech na chwilę nie porzuca ławy, bo grozi brak inteligencyi w przyszłości. Samouctwo zostało — lecz tego samouctwa warunkiem jest książka — a książki brak. Tu mało wołać — krzyczeć trzeba: Ratunku! Książka polska znaleść się musi, choćby to nie wiem ile miało kosztować! Musi się znaleść książka jak bagnet, jak pocisk armatni — to jest konieczność wojenna! — Zrozumcie to wy, co rządzicie narodem. Miliard miesięcznie wydajemy na wojnę — niech milion miesięcznie idzie na książkę, na jej potanienie, niezbędne na kresach zachodnich.

**A. Uziembło.**

naszem zdaniem nie należy. Już samo prawo skargi działać będzie skutecznie, utrzymując działalność administracyjną w granicach legalności. Poważnym hamulcem mogą być również odpowiednio wysokie opłaty sądowe i przymus adwokacki.

Wreszcie potrzeba odwoływania się do Sądu Najwyższego znaczniebу się zmniejszyła, **gdyby w urzędach administracyjnych I i II instancyi przywrócono system skombinowania elementu urzędniczego z elementem obywatelskim.**

Uchwały komisyi konstytucyjnej — które znamy zresztą tylko z dość niejasnych ogólnikowych depesz — nie mogą przeto budzić pełnego zadowolenia. Byłoby stało się lepiej, **gdyby większość znalazł był projekt rządowy, przewidujący orzecznictwo sądów ogólnych w razie nadużyć administracyjnych.**

Klamka jednakowoż jeszcze nie zapadła; uchwała komisyi przyjść musi jeszcze na plenum Sejmu. Aż do tego czasu może gruntownie dyskusya przy udziale wszystkich sfer fachowych i zainteresowanych sprowadzić niejedną jeszcze zmianę. Oby się dyskusya ta jaknajwcześniej i w jaknajwyższym zakresie rozwinęła.

# Minister skarbu, który omylił się o 40 miliardów...

Paryż, 22 kwietnia.

(l.) Czyż może ktoś uważać za rzecz karygodną żądanie ze strony obywateli państwa skierowane do ministrów skarbu, iżby ci, w rachunkach przedkładanych narodowi nie popełniali omyłek dochodzących do sumy 30 lub 40 miliardów?... Chyba nie. Słuszne też i najzupełniej uzasadnione wydają się pretensye obywateli francuskich do b. ministra skarbu pana Klotza, podniesione obecnie głośno i bez ogródek na łamach prasy paryskiej.

Pan Klotz, przed odejściem swem z ministerstwa, **złożył projekt budżetu, w którym figurują pożyczki, zaciągnięte przez Francyę za granicą w ciągu wojny**, pożyczki, z których niejedna ma być w najbliższym czasie zwrócona. **Suma owych pożyczek**, zdaniem **p. Klotza wynosi 34 miliardów franków.** Lecz oto opodatkowani srodze obywatele francuscy wykazują b. ministrowi finansów, iż nie umie on zbyt dobrze i dokładnie rachować...

Możliwem jest, iż Francya nie otrzymała od Ameryki i Anglii itd. więcej nad 34 miliardów, jednakże suma, jaką ma zwrócić przewyższa grubo owe 34 miliardów. **W istocie bowiem Ameryka pożyczyła Francyi dolary, a Anglia funty szterlingów.** Wedle kursu wojennego, kiedy dolar wart był mniej niż 6 franków, a funt szterlingów równał się mniejwięcej 27 frankom, pożyczki te mogły przedstawiać rzeczywiście tylko 34 miliardów franków; lecz po kursie dzisiejszym, kiedy dolar wart jest z górą 14 franków, a funt szterlingów ponad 57 franków, cała pożyczka przedstawia 70 lub 80 miliardów.

A zatem p. Klotz w przedłożonym przez się budżecie popełnił omyłkę ni mniej ni więcej tylko na 40 miliardów...



*Z TEATRU „BAGATELA“.*

## „PAPIEROWY KOCHANEK“.

*3 akty z prologiem napisał J. Szaniawski.*

Czy tylko sam kochanek papierowy? Zdaje mi się, że oprócz kilku figur prologu — większość postaci w sztuce Szaniawskiego zasługuje na ten epitet. Ludzie nie z krwi i kości, ale istotnie papierowe symbole niektóre czasem dość interesujące ale jako postacie wiotkie, papierowe.

„Papierowy kochanek“ to zmodernizowana, realistyczna bajka trochę zironizowana, trochę wpadająca w groteskę, graniczącą niekiedy z parodyą.

Tendencya i temat mimo to poważny i piękny: poezya i sztuka w przeciwieństwie do życia i owych pospolitych „zjadaczy chleba“. Jako utwór poetycki, jako książka interesujący i nietuzinkowy, nie posiada jednak, zdaniem naszem, technicznych warunków scenicznych.

Wszyscy artyści biorący udział w reprezentacyi „Kochanka“ dali ze siebie wszystko co mogli najlepszego. W pierwszym rzędzie należą się słowa uznania p. Fritschemu za wzorową reżyseryę jak niemniej wyborny typ parweniusza duchowego, pozującego na konesera sztuki. Przepysznym w roli starego poety był reżyser p. Fr. Wysocki, zasłużony weteran sceny, jeden z niewielkiej już dziś „starej gwardyi“ prawdziwych artysów-aktorów. Jak zawsze świetną a oryginalną kreacyę stworzyła i tym razem z Nelly p. Łącka. P. Brzeski dał nam legendarnego Pierotta, akcentując b. pięknie nienaturalną poetyczność — papierowego kochanka. Rola podlotka znalazła klasyczną wykonawczynę w osobie młodziutkiej pny Modzelewskiej. Elektrotechnik p. Berskiego posiadał wyborną obserwacyę i trafność typu, panie Dąbrowska, Czajkowska, pp. Dębowicz i Orzechowski w drobnych swych rolach potrafili wybić się na [illegible] plan.

Wspaniała wystawa zwracała uwagę publiczności przywykłej zresztą na tym punkcie do wielkopańskiej hojności Dyrekcyi „Bagateli“.

**K. Krumłowski.**

*KINEMATOGRAF.*

# Poradnia redakcyjna.

„Boże! chroń mnie od moich przyjaciół!“ — te słowa wypowiedział w przystępie zwątpienia i rozpaczy któryś z wielkich ludzi. To samo możnaby powtórzyć w innym waryancie: „Boże chroń każdą redakcyę od przyjaciół, a zwłaszcza od tych, którzy zwracają się z całem zaufaniem, etc.“

To zaufanie może nieraz kością w gardle stanąć. To zaufanie przychodzi zawsze nie w porę, t. zn. wtedy, kiedy darzeni niem najmniej czasu, a najwięcej roboty mają.

Pomijam już poetów, wynalazców, reformatorów społecznych darzących nas zaufaniem i dzielących się z nami genialnymi swymi pomysłami.

— Panie! przyjechałem dziś właśnie ze Lwowa z Wojtusiem — oświadcza mi jeden z nieznajomych przyjaciół Pisma, w którem pracuję — Wojtusiem — powtarza z naciskiem.

— I cóż z tego? — pytam z rezygnacyą. Kto jest Wojtuś, kto pan jesteś i co mnie to obchodzi?

— Ja jestem przyjacielem Wojtusia! (tu mruczy niewyraźnie swoje nazwisko). Naszego Wojtusia zna pan chyba?

— Nie!

— No, Wojtuś Drepidelski, skrzypek... Dziś akurat św. Wojciecha. Urządzanmy mu w Krakowie przyjęcie...

— Acha! — odpowiadam uprzejmie. — Żałuję jednak bardzo, że z łaskawego zaproszenia korzystać nie mogę. Obowiązki...

— Nie o to się rozchodzi, panie redaktorze!... Podczas uczty będą toasty i dlatego zwracam się do szanownego pana...

— Powtarzam panu, że w przyjęciu pana Wojtusia nie mogę wziąć udziału, a tem samem i toastować na uczcie nie będę!...

— Ach! nie o to się rozchodzi!...

— A więc o co?

— Liczba osób zaproszonych jest ograniczona. Ja chciałem prosić o napisanie...

— Wzmianki w kronice?

— Nie! o napisanie toastu, który ja podczas uczty pragnę wygłosić — przy burgundzie czy szampanie...

— Mój panie! — odpowiadam trochę zirytowany — nich toasty piszą ci, co będą pić burgunda!...

— Nie każdy posiada ten talent co pan szanowny!... Ołówek mam, proszę o kawałeczek papieru. Niech pan dyktuje!...

— Ależ ja tego pana nie znam, nie mam zresztą czasu.

— Przez tenczas, co gadamy mógł pan już dawno napisać!... Przy pańskim talencie — — bodaj 4 wierszyki!... Ja nie ustąpię!

— A ja panie zawołam woźnego!... To jest wymuszenie, to jest gwałt publiczny!

— A mnie się zdaje, że jest to pańskim obowiązkiem jako publicysty!...

— Mikołaju! — wołam na woźnego z rozpaczą. Ale Mikołaj wyszedł. Zamiast niego wchodzi chłopak redakcyjny lat 10-ciu.

— Janek! weźmiesz tego pana za kark...

— On, mnie za kark? — śmieje się na cały głos napastnik mierząc oczyma chłopaka sięgającego mu ledwie do pasa.

— Pan jesteś bezczelny!... — mówię oburzony. — Czego chcesz właściwie?

— Toastu! — odpowiada z niewzruszonym spokojem bandyta toastowy. — Ja nie ustąpię!.. Służby nie ma, jesteśmy tylko we dwójkę. Ja pana zdusze!... Jestem chłop silny!

— Masz pan racyę! — wyjęknąłem wreszcie z rezygnacyą. — Oto papier — podyktuję, pisz pan!... Czem jest ten Kubuś, fortepianistą.

— Nie Kubuś tylko Wojtuś i nie fortepianista tylko skrzypek!

— Dobrze! pisz pan!...

**„Husia siusia! husia, siusia!**
**Trzeba zdrowie pić Wojtusia...**

— Zaraz panie redaktorze!... już piszę... „Wojtusia“... Co dalej?

— Pisz pan!...

**„Gdy na skrzypcach on ci zagra**
**Tańcz, choć łamie cię podagra...**

— Ależ panie! on nie gra do tańca — protestuje przyjaciel muzyka. — On jest poważnym muzykiem!

— Tak? A więc zmienimy!... Pisz pan

**„On poważnym jest muzykiem,**
**Słuchaj, kiedy rusza smykiem!“**

Może to wystarczy? — pytam intruza ocierając pot z czoła.

— No, ostatecznie wystarczy! — odpowiada mój prześladowca. — Dziękuję panu!... Gdy będę znowu potrzebował nie omieszkam korzystać z uprzejmości pańskiej...

— O! dziękuję!... Ale zwracam panu uwagę, że o wiele lepsze wiersze pisze pan Stwora!... Gość już był za drzwiami!... W parę minut przyszedł woźny redakcyjny Mikołaj...

— Och! czemuż nie wcześniej bodaj o pół godziny!...

**Kruk.**

# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

Sobota 24 Kwietnia

św. Fidelisa

Wschód słońca 5·30

Zachód słońca 7·47

Długość dnia 14·24

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.**

Sobota: „Ciemne siły“ (Nowość).
Niedziela popoł.: „Miłosierdzie“.
Wieczór: „Ciemne siły“.

**TEATR „BAGATELA“.**

Sobota popoł.: „Jaś i Małgosia“.
Wieczór: „Papierowy kochanek“.
Niedziela popoł.: „Kobieta bez skazy“.
Wieczór: „Papierowy kochanek“.

**TEATR POWSZECHNY.**

Sobota popoł.: „Odrodzenie“.
Wieczór: „Gęsi i gąski“.
Niedziela popoł.: „Księżniczka Trebizondy“.
Wieczór: „Gęsi i Gąski“.

**OPERETKA W NOWOŚCIACH.**

Sobota: „Rewia operetkowa“.
Niedziela popoł.: „Nietoperz“.
Wieczór: „Rewia operetkowa“.

**WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).**

Sobota: prof. dr Józef Flach: „Rafał i Helena z Popiołów Żeromskiego“.

**KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.**
**Rynek główny Linia A—B L. 39.**

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Mascagni-Leoncavallo „Cavaleria“ — „Pajace“ (z ilustr. muz.).

—o—

# Nowe dary amerykańskie dla dzieci polskich.

Akcya pomocy dla dzieci prowadzona przez Amerykański Wydział Ratunkowy za pośrednictwem Państwowego Komitetu Pomocy dzieciom wzbudziła wśród wielu amerykańskich obywateli szczerą sympatyę, która ujawniła się nie w formie życzeń i pięknych słów, lecz znalazła realny wyraz w znacznych darach pieniężnych.

Przedewszystkiem p. Hoover ofiarował na akcyę tą 20.000.000 dol. a ogólna suma darów od osób prywatnych, instytucyi itp. otrzymana

przez Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom przekroczyła sumę 720.000 dolarów.

Jest to jasny przykład jak głęboko Ameryka ocenia potrzebę ratowania młodego życia, tysięcy dzieci, przez dostarczanie im żywności, ubrań itp.

Między ostatniemi ofiarodawcami znajdują się: Zjednoczony Narodowy Komitet w Nowym Yorku (ofiarował 14.675 dolarów tj. 2,500.000 marek) i Kalifornijski Komitet (36 dolarów tj. 5.400 marek).

## Protest lekarzy paryskich przeciwko 8-godz. dniowi pracy w szpitalach.

(l.) Stowarzyszenie lekarzy i chirurgów szpitali paryskich wniosło na ręce rady nadzorczej „Assistance publique" memoryał, wyrażający żal i oburzenie na fakt, iż ustawa o 8-godzinnym dniu pracy znalazła zastosowanie w szpitalach. Służba w ten sposób pojęta, oświadczają lekarze, przynosi najdotkliwszą krzywdę chorym, pielęgniarze bowiem i pielęgniarki, którzy nie są obecni przy wizytach dyżurujących lekarzy, aplikują środki lecznicze na własną rękę, bez nadzoru lekarskiego, co naturalnie nie może wpłynąć dodatnio na leczenie chorych.

## Bernard Shaw pisarzem kinematograficznym

(l.) Jedno z przedsiębiorstw kinematograficznych w Anglii ofiarowało słynnemu pisarzowi komedyowemu Bernardowi Shaw kwotę miliona dolarów za prawo przerobienia dotychczasowych jego utworów na repertuar filmowy. Mimo tej ponętnej sumy, autor „Pigmaliona" odmówił nęcącej propozycyi, oświadczając, iż zamierza właśnie sam pisać odtąd sztuki przeznaczone dla kinematografów.

### *NA DZIEŃ DOBRY!*

*Znowu piwo podrożało:*
*Koron trzy za szklankę małą!*
*Czemuż nie jest tak, jak ongi?*
*— Bo zdrożały wodociągi!...* **Kr.**

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU SYNDYKATU DZIENNIKARZY** krakowskich i Rady nadzorczej odbędzie się w niedzielę 25 bm. w lokalu redakcyi „Gońca" o godzinie 11 przedpołudniem.

(T) **PRZYJAZD POSŁA NORWESKIEGO DO KRAKOWA.** W tych dniach przyjeżdża do Krakowa poseł norweski p. Aide z Warszawy i zamieszka w hotelu Saskim.

**NĘDZA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE.** We czwartek w gmachu starostwa gen. delegat dr Gałecki udzielał posłuchań przedstawicielom władz i osobom prywatnym. Między innymi przyjął wicepr. Sarego i st. radcę magistratu dra Zawadzkiego w sprawach dotyczących podwyższenia opłat miejskich o co stara się gmina w ministerstwie spraw wewnętrznych za pośrednictwem gen. delegata. Następnie gen. delegat omawiał z p. wiceprez. Sare sprawę kwaterunków wojskowych oraz rekwizycyi mieszkań, która napotyka na prawie niezwyciężone trudności wobec notorycznego braku wolnych lokali z jednej strony, a żądań przydzielenia mieszkań kilkuset funkcyonaryuszom i kilkunastu urzędom państwowym z drugiej. P. wiceprez. Sare przedstawiwszy p. delegatowi powyższe trudności wskazał, że jedynym środkiem zaradczym byłoby podjęcie przez rząd budowy prowizorycznych budynków drewnianych tak, jak to już uczyniło Min. kolei w Warszawie. Zapatrywanie to p. delegat uznał za najzupełniej uzasadnione.

(T) **SŁOWIK NA PLANTACH.** Wczoraj wczesnym rankiem przechodnie idący ulicą Dunajewskiego, zachwycali się pieniami słowika, który wycinał miłosne kuranty sadowiąc się w gąszczu zarośli tuż obok pałacu sztuki. Namiętne jego mlaskania były tak głośne, że słychać je było daleko, mimo żywego już ruchu ulicznego a szum samochodów, turkot dorożek wcale nie przestraszał wielkiego artystę, a skromnego przyjaciela św. Franciszka z Asyżu. Jak wiosna, to wiosna!

**NISZCZENIE BZU NA PLANTACH.** Najpiękniejsza ozdoba naszych plant, kwitnące krzewy bzów, niszczone są w sposób barbarzyński przez zdziczałe niedorostki, które łamią ukwiecone gałęzie aby sprzedawać skradzione kwiaty. Niszczenia krzewów bzu dopuszcza się niestety i młodzież szkolna. Ponieważ Zarząd plantacyj nie doznaje żadnej pomocy ze strony publiczności, która nietylko, że nie uczestniczy w tępieniu kradzieży, ale często przeszkadza służbie plantacyjnej i policyjnej w ściganiu złodziei, przeto aby zapobiedz niszczeniu krzewów, zniewolony jest obcinać kwiecie bzu. Kwiaty te sprzedawane będą po umiarkowanej cenie d ogrodach miejskich przy ul. Lubicz 23, tembardziej, że dochodzą zażalenia do Magistratu, że bez, sprzedają na rynku po 25 koron za trzy gałązki.

**ZIEMIANIE JAROSŁAWSCY DLA OBRONY KRESÓW.** Zarząd Tow. obrony Kresów zachodnich otrzymał w dniu dzisiejszym doniesienie, że Koło Zjednoczenia Ziemian w Jarosławiu powzięło uchwałę, w myśl której Ziemianie Jarosławscy złożyli na cele obrony Kresów zachodnich tytułem dobrowolnego podatku po 1 Mk. od 1 mg. roli, a 50 fen. od 1 mg. lasu.

**Z TEATRU POWSZECHNEGO.** Dziś premiera bardzo wesołej komedyi Bałuckiego mianowicie „Gęsi i gąski", ostatnia nowość dramatyczna przed urlopem zespołu dramatycznego, rozpoczynającym się 1 maja. Celem uprzystępnienia jak najszerszym warstwom publiczności przedstawień w naszym teatrze, dyrekcya obniżyła ceny wstępu zarówno na drama i komedyę, jak na przedstawienia operetkowe. W „Gęsiach i gąskach" główne role odtwarzają pp. Horowiczowa, Kolman, Krajewska, Malicka, Morska Relewicz, Żelska, Bojnarowski Jaworski, Korecki (który prowadzi reżyseryę sztuki), Magnuszewski, Minowicz, Sarnowski i Zbucki. Wyborna komedya Bałuckiego powtórzona będzie jutro wieczorem po raz drugi.

# Napad bandytów na wiejską zagrodę w Korabnikach.

(T) Ubiegłej nocy napadło kilku bandytów na obejście pewnego gospodarza w Korabnikach koło Podgórza. Bandyci zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery i noże, otworzyli ciemaczem okno od izby i dostawszy się do wnętrza, tam pod groźbą użycia broni, zrabowali gotówkę i garderobę.

Na telefoniczne zawiadomienie ze stacyi kolejowej w Skawinie, policya podgórska wysłała na miejsce zbrodni wzmocnioną patrol policyjną, której udało się ująć jednego ze sprawców napadu, niejakiego Józefa Henia l. 24 kolonistę z Doliny. Przy bandycie znaleziono worek z garderobą wiejską i rewolwer systemu Steuer, nadto korale i inne cenne rzeczy. Bandyta miał przy sobie dokładnie sporządzone plany domu napadniętego, jak również i sąsiednich domostw. Bandyta zeznał, że w napadzie brało jeszcze udział czterech bandytów, jednak ich nazwisk nie chciał podać mówiąc, że ich nie zna. Pojmany pójdzie pod sąd doraźny.

**PREMIERA „SYBILLI"** odbędzie się we środę 28 kwitenia w Teatrze Nowości. Przepiękna melodyjna muzyka V. Jacobiego, wesołe libretto, osnute na tle stosunków rosyjskich wspaniałe nowe dekoracye i kostyumy sprowadzone z Wiednia, przyczynią się niewątpliwie do stałego powodzenia tej senzacyjnej nowości. W operetce tej bierze udział cały personal teatru Nowości. W akcie II odtańczą ulubieńcy N. Nadieżdina i Z. Nelle oryginalny taniec „Ruskie lalki". Niezmiernie efektowne ewolucye ułożył Z. Nelle. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła w kasie zamawiań J. Rudnickiego, Linia A—B 44 i idzie w szybkim tempie.

**PRELEKCYE LITERATÓW KRAKOWSKICH W BOCHNI.** Jutro (niedziela) o godz. 4.30 popołudniu w sali Rady Powiatowej w Bochni prelekcya p. Jana Pietrzyckiego na temat: „Idylla szwajcarska Słowackiego".

**W „ŻYWYM DZIENNIKU"**, zapowiedzianym na 1 maja w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny L. 2) przez krakowski „Związek pracowników pióra", o czem obszerniej pisaliśmy już wczoraj, weźmie udział znany z ciętego pióra literat p. Ludwik Stasiak, którego nazwisko we wczorajszym komunikacie przez przeoczenie zostało opuszczone.

**Z SALI KONCERTOWEJ.** We środę 5 maja w sali Sokoła odbędzie się koncert zespołu chóralnego żeńskiego i mieszanego pod kierunkiem p. Kazimierza Krzyształowicza ze współudziałem pani Preidl-Ostoi śpiewaczki. Akompaniament obejmą p. Markiewiczowa i kapelmistrz Stefan Berański. Początek o godzinie 8 wieczór. Bilety do nabycia w sklepie WP. Rudnickiego.

(T) **KONFISKATA ZIEMNIAKÓW NA TARGU.** Wczoraj na tutejszym targu zarządził państwowy urząd walki z lichwą kontrolę cen ziemniaków. Skonfiskowano pewnemu wieśniakowi cztery cetn. ziemniaków, które ten sprzedawał po 7.50 K. Ziemniaki te rozsprzedano na mieście między konsumentów po cenie maksymalnej.

(T) **KONTROLA CEN MLEKA.** Państwowy urząd walki z lichwą zarządził wczoraj na tut. targu kontrolę cen mleka, które przywożą tut. okoliczni wieśniacy i sprzedają tutaj po cenach lichwiarskich. Kontrola taka będzie odtąd stale na targu przeprowadzana.

(T) **PODRZUCENIE DZIECKA W KOŚCIELE MARYACKIM.** W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki podrzucania dzieci w ulicach miasta a nawet w kościołach lub budynkach publicznych. Wczoraj aresztowano Maryę Dec, l. 24 służącą z Bochni, która usiłowała podrzucić w kościele Maryackim swe kilkotygodniowe dziecko. Jednak spostrzegła to pewna pani, zawezwała policyę, która aresztowała matkę. Secówna tłumaczyła się, że uczyniła to z nędzy.

(T) **SZACHERSTWO Z DZIECKIEM.** Apolonia Gębala zgłosiła się onegdaj na policyę z kilkumiesięcznem dzieckiem płci żeńskiej, zeznając że jakaś nieznajoma oddała jej na tut. dworcu dziecko prosząc ją by potrzymała je chwilę a ona kupi bilet. Jednak nieznajoma nie wróciła. Cała ta historya wydała się policyi podejrzaną i podczas dochodzenia okazało się, że Gębalowa była w porozumieniu z matką, która w ten sposób chciała się pozbyć dziecka. Dziecko oddano do żłobka.

(T) **ARESZTOWANIE ZA MALWERSACYĘ.** Wczoraj aresztowano 16-letniego Natana Ogórka praktykanta biura spedycyjnego firmy Bujański. Ogórek sprzeniewierzył na szkodę firmy 10.000 K. które zainkasował od rozmaitych osób i przywłaszczył sobie.

(T) **ZAMIAST PIENIĘDZY STARE GAZETY.** Wczoraj p. Zofia Hanaś stała się ofiarą dwu nieznajomych oszustów, którzy na placu Maryackim wyłudzili od niej 1200 K i 400 Mk. zostawiając naiwnej (jak zwykle) podarte gazety.

(T) **PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG NA DWORCU KOLEI.** Dziś rano wezwano tut. Pogotowie na dworzec kolei gdzie Józef Birug został przejechany przez szybujący pociąg. Zranionego ciężko w głowę odwieziono do szpitala załogi.

(T) **ZRANIONA PRZEZ BODZĄCĄ KROWĘ.** Służąca Marya Ciołek została pobodzona przez krowę raniąc ją w nogę i twarz. Opatrzyło ją Pogotowie.

**FIKCYJNY NAPAD RABUNKOWY.** Z policyi komunikują nam: Przed czterema tygodniami aresztował komisaryat na Zwierzyńcu jako podejrzanych o napad rabunkowy kilku młodych ludzi między nimi Edwarda Billa, Kazimierza Kmiecika i Józefa Wawrusiaka. O rabunku doniosła niejaka Butlyówna przedstawiająca się na Belgijkę i urzędniczka misyi francuskiej, twierdząc, że zmyliwszy drogę i znalazłszy się przypadkiem późnym wieczorem na błoniach, została przez sześciu ludzi napadniętą i obrabowaną z 2.500 franków. W komisaryacie rozpoznała donosicielka w osobach Edwarda Billa i Kazimierza Kmiecika uczestników napadu a komisaryat po kilkodniowych badaniach odstawił aresztowanych do Sądu mimo zeznań świadków którzy twierdzili, że aresztowani w krytycznym czasie byli z nimi zupełnie gdzieindziej. Na szczęście dla obwinionych energiczne śledztwo sądowe przeprowadzone przez Sędziego Pelczara wykazało zupełną ich niewinność i dało nawet podstawy, do przypuszczeń, że opowieść o napadzie była płodem fantazyi Butleyównej, która w między czasie została aresztowaną przez policyę z powodu niemoralnego prowadzenia się i odstawioną do szpitala św. Łazarza, a która jak się pokazało przedstawia jeden z ciekawych typów zdegenerowanej histeryczki.

**„Szczutek"** w ostatnim numerze przynosi szereg pysznych dowcipów aktualnych, anegdot i utworów satyrycznych. Znakomita jest tu przedewszystkiem satyra-humoreska Burego Jana „Związek zawodowy bohatrów literatury polskij", a arcyzabawną historya prawdziwa z frontu „Raport Awkasieja Samowarowa Priwiślanskiego", cięte jak zawsze „Rozmowy na Nowym Świecie" na aktualne tematy polityczne i bardzo niepolityczne. „Piosenka o naszych dyplomatach" na nutę ententową z bum-cyk-cyk refrenem o Dmowskim, Patku i Piltzu umarego pobudzić może do tańca brzucha ze śmiechu, a „nowe przekleństwa" dreszczem grozy przejmą każdego pilnego czytelnika politycznych gazet. Rysunki Grusa jak zawsze trafiają w sedno rzeczy artystycznym pendzlem.

## Fundusz im. Kazimierza Tetmajera.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Fundusz mego imienia doręczony mi ze strony P. T. Komitetu zawiązanego na Podhalu w latach 1918 i 1919 w kwocie 4600 (cztery tysiące sześćset) koron, został przezemnie w następujący sposób zużyty:

200 K na druk i rozsyłkę odezwy w kwestyi szkoły rolniczej do Gmin Powiatu Nowotarskiego; do rąk „Gazety Podhalańskiej" w Nowym Targu;

400 K na cel założenia tej szkoły do rąk prof. Z. Zborowskiego, redaktora „Gazety Podhalańskiej" w Nowym Targu;

4000 K na półroczną kuracyę włościanki w Zakopanem Maryi z P. I. voto M. II. voto C. zapadłej dwukrotnie: raz na owrzodzenie twarzy, drugi raz na czerwonkę. W ten sposób cała kwota doręczona mi ze strony P. T. rzeczonego Komitetu wróciła we właściwą stronę; z innemi pozycyami ogłaszanemi przez „Gazetę Podhalańską" dotyczącemi wspomnianego funduszu nie miałem nic wspólnego.

**Kazimierz Tetmajer.**

### Z KINEMATOGRAFÓW KRAKOWSKICH.

## „ZEMSTA TYTANA".

*(Występ Fern Andry w kinoteatrze „Sztuka").*

Doskonały film wyświetla obecnie kinoteatr „Sztuka". Treścią filmu jest bujne życie cyganeryi malarskiej. Profesor rzeźby, oczarowany wdziękami modelki, a zarazem i przyjaciółki swego ucznia, pokochał ją całem sercem i postanawia ją poślubić. Modelka jednak nie przestaje kochać młodego malarza, jak również i on, mimo chęci zapomnienia przeszłości, kocha ją nadal. Stary profesor jest przeszkodą dla nich i żyjąc w wiecznej obawie, aby profesor nie dowiedział się o stosunku, łączącym jego żonę z malarzem — dojrzewa w umyśle dawnej modelki plan usunięcia jej męża. Wykorzystuje chwilę odsłonięcia nowego dzieła profesora: „Tytan". Pod namową swej kochanki, malarz nadwyręża podstawy olbrzymiego bloku, jaki spoczywa na barkach „Tytana". Blok podczas odsłonięcia przytłacza swym ciężarem dokonującego odsłonięcia profesora. Po śmierci tegoż malarz i kochanka pobierają się — jednak widmo profesora ściga ich wszędzie. Tytan rzeźby wróci się i z poza grobu. Film od początku do końca przykuwa uwagę widza. Zasługa to w pierwszym rzędzie doskonałej gry Fern Andry, która po mistrzowsku odtworzyła demonizm modelki. Również i jej partnerzy okazali się pierwszorzędnymi aktorami.

Film ten ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

Ponadto „Sztuka" wystawia wytworną komedyę „Romeo i Julia".

# Krwawy piątek w Cieszynie.

## Niemcy zorganizowali strajk przeciw marce polskiej. — Protest robotników polskich. — Niemiecka Bürgerwehr strzela do bezbronnego tłumu. — Ofiarą padli robotnicy polscy i oficer francuski.

**Cieszyn** (PAT). Dyrekcya skarbowa śląska ogłasza rozporządzenie Komisyi międzynarodowej oraz rozporządzenie swoje własne, że **w czasie od 26 b. m. do 1 maja nastąpi na polskim Śląsku wymiana koron na marki.** Skutkiem tego połączenie kolejowe z sąsiedniemi terenami będą w tym czasie zamknięte.

**Cieszyn** (PAT) W dniu dzisiejszym „Volksrat niemiecki" na znak protestu przeciwko wymianie koron na marki **zorganizowała w Cieszynie strajk powszechny.** Gazownia i elektrownia stanęły. Robotnicy polscy dali się zaskoczyć wypadkom usłuchawszy komendy rzuconej przez socyalnych demokratów niemieckich. **Popołudniu jednak robotnicy polscy zoryentowali się w sytuacyi, że strajk zorganizowany jest w interesie wrogiego kapitału. Na zebraniu w Strzelnicy jednomyślnie uchwalono przerwać strajk i wrócić do pracy.** Po zgromadzeniu robotnicy wielkimi masami wyszli na miasto i idąc od sklepu do sklepu żądali otwarcia ich. **Zachowanie się robotników polskich było nadzwyczajnie poprawne i taktowne, nie było ani jednego wypadku gwałtu.** Tylko do hotelu pod „Wołem" głównej siedziby agitacyi czesko-ślązakowskiej, wdarł się tłum, wyrzucając ogromne stosy „Ślązaka" i broszur ślązakowskich. **Spokojny przebieg manifestacyi na rzecz marki polskiej zakłóciła brutalnem wystąpieniem Buergerwehr cieszyńska, która w pełnem uzbrojeniu z bagnetami na karabinach wkroczyła na rynek, prowokując zebrany tłum.** Pod naporem jednak wzburzonego tłumu Buergerwehr musiała się wycofać z rynku i **schroniwszy się do gmachu dawnej szkoły realnej dała z okien kilka salw. Pierwszą ofiarą strzału był major francuski Fromin.** Wśród strzałów **z narażeniem własnego życia robotnicy polscy wynieśli ciężko rannego oficera francuskiego poza linię strzałów przyczem jednego z robotników polskich ciężko zraniono.** W następstwie strzałów ludność się cofnęła. **Do cofającego się tłumu Buergerwehr dała ponowną salwę, zabijając robotnika Solkena, z Przedmieścia Cieszyńskiego, raniąc kilka innych osób .Wkroczyły wojska włoskie i żandarmerya polska i rozbroiła Buergerwehr. W sali z której Buergerwehr strzelała zastano cześciu jej członków i osoby cywilne również z karabinami i granatami ręcznemi. Na podstawie tego żandarmerya polska rozbroiła ich i aresztowała. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy na podstawie uchwały prefekta „Buergerwehr" została rozwiązana.**

# Rokowania pokojowe z bolszewikami w Szwajcaryi?

**Warszawa** (tel. S.). Jak się dowiadujemy od pewnego dobrze zwykle poinformowanego polityka, **stanowisko rządu polskiego w sprawie pokoju jest tak lojalne, że przeszkody w rozpoczęciu rokowań pokojowych nie powinna stanowić nawet kwestya ich miejsca, aczkolwiek dosyć ważna.** W łonie polityków sejmowych po ostatnich obradach komisyi spraw zagranicznych panuje przekonanie, że **rząd polski ewentualnie zgodziłby się na toczenie rokowań w istotnie neutralnej zagranicy, n. p. w Szwajcaryi.** Oczywiście bolszewikom bardziej podobałaby się Estonia lub Skandynawia, gdzie mieliby swobodniejsze pole działania, gdy tymczasem wolnościowa zresztą Szwajcarya wobec bolszewickiej agitacyi stosuje dość surowy regime. **Ale na Estonię czy Skandynawię rząd polski stanowczo nigdy się nie zgodzi.**

# Bolszewicy rokują z kadetami pod patronatem Anglii.

**Warszawa** (tel. M.). Z Rewla otrzymano tutaj wiadomość niezwykle sensacyjną. **Pomiędzy przedstawicielami rządu sowieckiego a przywódcami rosyjskiej partyi kadetów (konstytucyjnych demokratów) toczą się w tem mieście rokowania przy współudziale szefa angielskiej misyi wojskowej.** W rokowaniach tych kadeci domagają się ogłoszenia amnestyi ogólnej w Rosyi sowieckiej, tudzież prawa piastowania urzędów przez burżuazyę. Kadeci chcą mieć również prawo agitacyi w Rosyi, za zwołaniem konstytuanty wszechrosyjskiej.

## Amnestya bolszewicka dla armii Denikina.

**Warszawa** (tel. M.). Rząd sowiecki ogłosił amnestyę dla oficerów i żołnierzy armii Denikina, wyłączając z tej amnestyi trzech generałów: Judenicza, Glasenappa i Bałochowa.

# Bolszewicy na Wołyniu i Pokuciu przygotowują nową ofenzywę

**Warszawa** (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 23 kwietnia br. Na odcinku podolskim utarczki wywiadowczych oddziaów. **Na Wołyniu i Polesiu daje się odczuwać żywy ruch przegrupowania na tyłach nieprzyjaciela, potwierdzający jego dalsze zaczepne zamiary.** Na Litwie odparto wypad nieprzyjaciela w rejonie Wiłkomierza. Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński pułkownik.

# Katastrofa kolejowa we Lwowie.

**Lwów** (PAT). Wczoraj na dworcu kolejowym Lwów—Łyczaków **zderzył się pociąg osobowy, zdążający do Brzeżan, ze stojącym na dworcu pociągiem ciężarowym.** Skutkiem tego wykoleił się jeden wagon pociągu osobowego i kilka wagonów pociągu ciężarowego. **15 podróżnych odniosło lekkie rany. Wszyscy odjechali po półtora godzinnem spóźnieniu w swoją drogę.** Przyczyną wypadku było wadliwe ułożenie zwrotnicy. **Urzędnika ruchu zawieszono w urzędowaniu.**

# Dyskusya budżetowa w Sejmie.

## Expose ministra skarbu. — Opozycyjna mowa p. Głąbińskiego.

**Warszawa.** (PAT) Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu przewodniczący odczytał depeszę z Poznania, w której powiedziano, **że lud tamtejszy chce oddać pracę i zarobek w dniu 3 maja w państwie na uruchomienie przemysłu i odbudowę kraju.** Lud poznański pragnie, aby to samo stało się w całej Polsce prosi też Sejm o pomoc i spopularyzowanie tego projektu. Przewodniczący wyraża zdanie, że taki projekt może być przyjęty tylko aplauzem. Po przeczytaniu szeregu interpelacyi **przystąpiono do porządku dziennego.** Na pierwszym punkcie postawiono **sprawę sprzedaży alkoholu.**

Przemawiali pp. Wojdaliński, Diamand, Thomas, Chaniewski, Moczydłowski. W głosowaniu przyjęto wszystkie rezolucye Komisyi, oraz rezolucye zaproponowane podczas dyskusyi przez posłów Rząda i Wojdalińskiego. **Następnie całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu en bloc wśród braw i oklasków.**

Przystąpiono do obrad nad ustawą **o przywróceniu mocy obowiązującej i częściowej zmiany ustawy.**

Sejm przystąpił po załatwieniu kilku ważniejszych spraw do ósmego punktu porządku dziennego, **a mianowicie do pierwszego czytania preliminarza budżetowego za czas od 1 lipca 1919 r. do 31 marca 1920 i za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920.**

**Zabrał głos minister skarbu Grabski.**

**Minister Grabski** zaznacza, że pragnie rzucić **właściwe światło na najważniejsze sprawy preliminarza i dochody, zwłaszcza na sprawę współmierniczości, między wydatkami** określonemi poprzednio i obecnie Minister zaznacza, że w niektórych pismach ukazała się notatka stwierdzająca, że **budżet do 9 miesięcy wynosił 15 miliardów marek, za obecne zaś 9 miesięcy 47 miliardów marek, co powstało skutkiem tego, że w preliminarzu** nie figurowały wydatki na zakupy wojskowe, zagraniczne i zakupy aprowizacyjne. To razem stanowi okooł 20 miliardów marek, według dzisiejszej waluty, a więc razem z 15 miliardami wydatków w preliminarzu zapisanych, stanowi 47 miliardów marek, a **więc zwyżki prawie nie ma. Nie wynika też z tego, aby nie było więcej wydatków. Kraj będzie miał większe wydatki, będzie miał mniejsze kredyty zagranicą, zmniejszenie aprowizacyi na kredyt będzie w tym roku znacznym plusem.**

**Biorąc na ogół następny okres 9-miesięczny w sumie ogólnej, nie będzie większym ciężarem dla państwa polskiego niż poprzedni, a będzie się różnił od niego tem, że będzie wymagał większego wytężenia sił pracy, a mniej będziemy mieli pomocy zzewnątrz.**

**Ministerstwo nie może zgodzić się na to, ażeby dalszym drukiem papierów państwowych pokrywać braki finansowe.** W preliminarzu przewidziane jest, iż z nadwyżki dochodów, podnoszonych podatków osiągniemy **4 i pół miliarda marek. P. Minister wniósł do sejmu 7 ustaw podatkowych, a 3 dalsze są już przygotowane,** i weszły do rady ministrów. **Wogóle podatki te powinny dać więcej niż 4 i pół miliarda.** Obok tego zaznaczono, **że skarb liczy na pożyczkę przymusową. Wielu jest takich obywateli, którzy dobrowolnie nie chcą dać, z tego co dać powinni. Ministerstwo skarbu opracowało dwa systemy, które polegają na tam, że**

**KTO DOBROWOLNIE NIE ZECHCE PRZYJŚĆ Z POMOCX PAŃSTWU, BĘDZIE POCIĄGNIETY DO WIĘKSZYCH ŚWIADCZEŃ W POŻYCZCE PRZYMUSOWEJ.**

Poza tem rachowaliśmy **na bony skarbowe w Stanach Zjednoczonych, ale pomoc ta spóźniła się,**

**DOPIERO W LIPCU DOCHODY ZNAJDĄ ULGĘ W POŻYCZCE AMERYKAŃSKIEJ.**

Zamieściliśmy wreszcie, jako dosyć poważną pozycyę, pozycyę towarów. To się nam da odczuć. **Wydatki w kwietniu, w maju i w czerwcu dosięgną swojego punktu kulminacyjnego,** jest to bowiem chwila, która wymaga wytężenia wszystkich naszych sił. **Odbudowa kraju nie może być przerwaną, również zagospodarowanie odłogów.**

**Oprócz tego w zakresie wydatków wojennych kraj musi się zdobyć na poświęcenie wielkie i wysiłek, w przeświadczeniu, że jest to konieczność państwowa.**

Minister skarbu w preliminarzu budżetowym **przewidział jeszcze pozycyę 5 miliardów marek polskich.** Dochodząc do sprawy oszczędności w wydatkach państwa, minister skarbu zaznacza, że **oszczędzanie w obecnych warunkach jest niezmiernie trudne, a jednak konieczne.** Należy umożliwić oszczędność w wydatkach państwowych. W zakresie zwiększenia dochodów państwowych nie wiele jest do zrobienia.

**Należy jednak powiększyć nie tylko podatki, ale i wszelkie opłaty muszą być podniesione: opłaty pocztowe, kolejowe, wogóle wszystko, co wpływa do skarbu.**

Najtrudniejsze jest zaprowadzenie oszczędności w naszych wydatkach państwowych. Oszczędność ta **nie może w niczem uszczuplać obecnych wydatków na podniesienie produkcyi rolnej, gdyż taka oszczędność byłaby zupełnie chybiona,** ale w wielu wypadkach trzeba postawić pewien hamulec. Polska prowadzi wielką wojnę dla zachowania swojego doskonalenia się. **Jeżeli widzimy, że ten wysiłek nas kosztuje, że waluta pada ofiarą tego wysiłku, musimy zrozumieć, że są przecież ofiary, a ta waluta jest właśnie ofiarą, bo tego, aby uchronić walutę od spadających na nią ciosów, wymagana jest polityka walutowa, któraby sprowadziła wiarę w nasze własne siły. Musimy podwyższyć naszą produkcyę, naszą zdolność eksportową, musimy przenieść na szalę pewne nasze bogactwa własne.**

W dalszym ciągu minister zaznacza, że nie chce bynajmniej wykazywać, iż w tej sytuacyi nie potrafimy sobie utorować drogi. **Przeciw-**

**nie, jesteśmy na drodze wydostania się z wielkich trudności. Jeżeli nasza waluta spada, to jednak musimy powiedzieć, że kraj nie ubożeje, następuje pewne ożywienie przemysłu, zjawiają się pewne zarobki, których dawniej nie było.** — W rozprawie budżetowej, jaka się rozwinie, ministerstwo skarbu przygotowane jest usłyszeć jak najwięcej z tego wszystkiego, coby wskazywało na konieczność liczenia najwięcej na samych siebie. Pragnie, aby wpojono w cały ogół naszego społeczeństwa przeświadczenie, że

**NIC OBCY NAM NIE POMOGĄ.**

**Gdy miasta są w potrzebie, skarb je wspomaga, ale skarbowi samemu nikt nie pomaga.**

**P. Osiecki** zarzuca rządowi, że wykazuje zbyt mało energii w pracy nad doprowadzeniem budżetu do równowagi. Podnosi dalej, że rząd opiera się w swych kalkulacyach podatkowych na dochodach z monopolów i podatków pośrednich, podczas gdy podatki bezpośrednie wynoszą tylko 20 proc. dochodów. Zaleca podwyższenie podatków i wprowadzenie nowych n. p. od dochodów wojennych.

W dalszym ciągu swej mowy zajmuje się p. Osiecki kwestyą eksportu i waluty. Nakoniec zapowiada, że Pol. Str. Ludowe **nie usunie się od współpracy jeżeli będzie widziało, że zasadnicze postulaty polityki skarbowej są przez rząd spełnione; w przeciwnym razie podda swój stosunek do rządu rewizyi.**

Następnym mówcą jest poseł **Głąbiński.** Po wywodach ściśle ekonomicznych zwraca się on do kwestyi polityki zagranicznej i wewnętrznej, atakując rząd za zbyt małą energię w odpieraniu ursoczeń czeskich i niemieckich, na czem cierpi powaga Polski.

Co do granic wschodnich, to mamy tworzyć państwo ukraińskie, co nam ma dopomódz do utworzenia naszych własnych granic. Ale nie zapominajmy, że my mamy przedewszystkiem Polskę budować i zjednoczyć jako własne państo. Mowca jest zdania, że obowiązkiem rządu jest budować i konsolidować państwo polskie, a dopiero potem myśleć o innych. Ale jeżeli zagranica widzi, że Polska waży się na jakieś ryzyka to jest mniej skłonną do udzielenia Polsce pożyczek. Również w polityce wewnętrznej nie widzi mowca poprawy w porównaniu z tem, co było poprzednio, przedewszystkiem nie widzi mowca spełnienia najważniejszego wypełnienia zadania, które rząd spełnić się zobowiązał: uzdrowienia produkcyi. Nie widać wcale skuteczności dążeń do podniesienia produkcyi rolnej.

Mowca zarzuca rządowi partyjność przy rozdawaniu stanowisk urzędowych (Poseł Głąbiński przeciw partyjności (?!) Red.) i konstantuje raz jeszcze, że **nadzieje które klub jego przywiązywał do obecnego rządu nie spełniły się** (aha!) **raczej stosunki w niektórych dziedzinach się pogorszyły.** Rząd silny nie powinien stronić zapewne od kompromisu, ale nie powinien też kapitulować.

Kapitulacya przedstawia się jako szkoda dla całego narodu. Taką kapitulacyą jest pertraktowanie z urzędnikami, którzy będąc zobowiązani do strzeżenia interesów państwa, biorą udział w rozruchach i strajkach politycznych. **Mówca zauważa, że jego klub nie jest zadowolony z polityki zagranicznej rządu. Wyraża nadzieję, że rząd z tej drogi zejdzie.** W przeciwnym razie nie tylko stosunki gospodarcze, handlowe i finansowe się nie polepszą (?) ale staniemy przed pytaniem, które będzie bardzo trudno rozwiązać. Nie jesteśmy także zadowoleni z polityki wewnętrznej rządu.

**Jeżeli dotąd protestowaliśmy z życzliwej neutralności, sądzimy, że rząd ten wprowadzi lepsze stosunki. Obecnie jednak widzimy, że to nasze nadzieje się nie spełniły i że z tego powodu z tej rezerwy życzliwej, jaką wobec rządu zastosowywaliśmy, musimy ustąpić, ponieważ tego rządu zaufaniem darzyć nie możemy.**

## NADESŁANE.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Nowarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Sirycharski — Druk. Ludowa Kraków.